

Panie psychiatro, w moim mieście tyle się dzieje.

Biegi uliczne, festiwale i protesty,
mogę najeść się emocji na degustacjach.
Mam też jedną szansę na milion i co miesiąc milion szans by wygrać,
zwinąć ciepły kojec i wyruszyć,
zmienić los małego Arturka, zaznaczyć właściwy krzyżyk
przy nazwisku wzbudzającym zaufanie, posłuchać o terra incognita.

Jestem na uprzywilejowanej pozycji tak jak pan,
muszę ciągle patrzeć pod nogi.
Niby skromny człowiek, a przecież wolę
pisać wiersze, niż czytać te, które już się urodziły.
Preferuję własne dziecko, skrzywdzone, siedzące we mnie w kucki
niż te proszące z billboardów o 1%
i gdy wyrzucam do śmieci puste kartki, czuję się
jakbym anonimowo oddawała zgubę na policję.

Panie psychiatro, widzę tylko jedno rozwiązanie,
rzucę się w wir zdarzeń, a jeśli już z niego nie wypłynę?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Procesja, dodano 18.10.2017 06:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.